NIWA LEŚNA



№ 5 MAJ 1932 r. R. III

TREŚĆ:

Adres Redakcji i Administracji:
WARSZAWA, NOWY ŚWIAT 36. Telefon Nr. 230-75
Konto czekowe w P. K. O. Nr. 5.755

Drukarnia Mazowiecka, Warszawa. Szpitalna 1, tel. 649-04.

NIWA LEŚNA

BEZPŁATNY DODATEK DO Nr. 5 CZASOPISMA ILUSTROWANEGO

ECHA LEŚNE

POD REDAKCJĄ

MARJANA NAGABCZYŃSKIEGO

Rok III Warszawa, maj 1932 r. Nr. 5

Z WIEDZY LEŚNEJ

Inż. Tadeusz Macherski

POŻARY LEŚNE

Już od wczesnej wiosny począwszy, przez całe lato, aż do późnej jesieni — jedną z wielu trosk trapiących leśnika, dbałego o dobro lasu, stają się pożary leśne.

Przyczyną tych klęsk, naruszających niekiedy cały plan gospodarki leśnej, jest najczęściej nieostrożność i nieuwaga ludzka, oraz niestosowanie się do przepisów straży leśnej, rzadko zaś inne przyczyny. Prócz tego w lasach, przez które przebiega kolej, często pożary powstają od iskier lokomotyw.

Skutki pożarów są najrozmaitsze: prócz zniszczenia materjału drzewnego i konieczności ponownych, żmudnych nieraz zalesień, następuje przy większych wyrębach obniżenie cen drewna na rynku lokalnym, wobec zbyt wielkiej podaży, obniżenie bonitacji siedliska przez zniszczenie, wskutek żaru, pożytecznych bakteryj, znajdujących się w glebie, powstawanie lotnych piasków na glebach luźnych, inwazje owadów i wiele innych.

Najniebezpieczniejszą porą dla powstawania pożarów jest wczesna wiosna (kwiecień), zwłaszcza po wysuszeniu runa i ściółki, a przed pojawieniem się nowej wegetacji roślinnej, oraz suche i upalne lato.

Na pożary najsilniej narażone są wysokopienne drzewostany iglaste do lat 35 i od 60 wzwyż. Pierwsze ze względu na niskie ugałęzienie, drugie na obfite runo wskutek przerwania zwarcia. Zwarcie silne z powodu wilgoci gleby i słabego ruchu powietrza jest czynnikiem tamującym pożar; bogata pokrywa, jak suche trawy, wrzos, żarnowiec, jałowiec oraz wszelkie odpady i suche, leżące gałęzie, zwiększają jego niebezpieczeństwo.

Do najważniejszych środków zapobiegawczych przeciwko pożarom leśnym należą:

1) Ścisłe przestrzeganie przepisów, dotyczących ochrony lasu przed pożarami (rozdz. VI instrukcji dla gajowych lasów państwowych).

2) Stałe patrolowanie, a nawet dozorowanie miejsc, narażonych na pożar, ze względu na obecność ludzi, jako to: dróg uczęszczanych przez ludność, zwłaszcza w dni targowe i świąteczne oraz podmiejskich odcinków lasu, nawiedzanych chętnie przez spacerujących.

3) Zakładanie pasów ochronnych nad biegnącym przez las torem kolejowym. Pasy takie zakłada się w sposób następujący: przy torze pozostawia się pas 1 m. szerokości niezalesiony, za nim daje się pas ochrony z sosny szer. 12 — 15 m.

Za pasem chodnik 1½ — 2 m. szer. Pas ochronny dzieli się zapomocą półokrągło usypanych ścieżek na prostokąty 20 — 25 m. długie dla ograniczenia ewentualnego pożaru. Gdy tor biegnie na nasypie, a dochodzący do toru las posiada b. słabe zwarcie — daje się pasy ochronne podwójne, a nawet potrójne. Założone pasy ochronne należy utrzymywać czysto, usuwając z nich wszelki łatwopalny materjał oraz obcinać suche gałęzie z drzew za wyjątkiem rosnących obok samego toru.

Znaczenie pasów ochronnych polega na tem, że sosna odgradza zwartą ścianą las od toru i chwytając w swe korony palące się iskry zatrzymuje je póki nie zagasną.

4) Zakładanie prostopadłych do kierunku panujących wiatrów linij pożarowych. Linjami takiemi mogą być linje oddziałowe do 15 m. szer. oczyszczone na całej swej powierzchni oraz w odległości 6 — 10 m. od brzegów z krzewów, runa, ściółki, odpadków, szyszek i t. p. oraz obsadzone pasami drzew liściastych, jak np. brzozą lub grabem.

To samo tyczy się uczęszczanych przez ludność dróg, które również oczyszcza się od brzegów z łatwopalnego materjału oraz okopuje 1 — 2 m. szer. rowami, tworząc z wyrzucanej ziemi wał obsadzony pasem drzew liściastych.

5) Zakładanie w miejscach wyjątkowo narażonych na pożary drzewostanów mieszanych.

6) Zakładanie na większych obszarach leśnych wież obserwacyjnych w celu jak najszybszego spostrzeżenia pożaru. Wieże takie zaopatruje się w odpowiednie przyrządy, służące do określania miejsca pożaru, telefon i narzędzia z obsługą do gaszenia pożaru.

(Dokończenie nastąpi)

Inż. W. Dakowski

KARCZOWANIE PNIAKÓW

Po skończeniu upraw, co ma miejsce około połowy maja, należałoby przystąpić do karczowania pniaków.

Karczowanie to rozłożyć powinniśmy najwyżej do połowy lipca, to jest do żniw, by w tym terminie wykopać, a także w miarę możności sprzedać i wywieźć. Wszelkie przedłużenie tych prac poza termin wyznaczony, przeciągnie kopanie karpiny do jesieni, a wskutek tego utrudni lub powstrzyma nam prace przy jesiennem przygotowaniu gleby.

Najwłaściwszym i najdokładniejszym użytkowaniem karpiny jest wykopanie jej i ułożenie w wymiarowe stosy opałowe. Ten rodzaj użytkowania możliwy jest tylko w okolicach o dużym popycie na drewno opałowe i o dostatecznej ilości robotników. W przeciwnym razie zmuszeni jesteśmy, odbierać karpinę w ziemi, obliczając jej masę w przybliżeniu z tabelek, używanych w praktyce. Tabelek takich niema zupełnie w wydawnictwach książkowych i słusznie, gdyż wobec różnej wysokości pni przy ścinaniu niemożliwe jest podanie dokładnych danych.

Karczując, unikamy miejsc zabagnionych lub kamienistych, gdyż takie rodzaje gleb często uniemożliwiają karczunek, a pozatem unikamy b. lekkich piasków w obawie uruchomienia ich.

Z punktu interesu hodowli lasu, karczowanie pni nie jest wskazane.

Gleba leśna produkuje ogromne ilości masy drzewnej, nie będąc nigdy nawożoną.

Część związków pokarmowych coprawda wraca do gleby pod postacią opadu liści i igliwia. Jest to jednak niewielki ich procent. Całą wyprodukowaną masę drzewną wywozimy z lasu, nie dając glebie wzamian nic. Gleba leśna stopniowo ulega więc wyczerpaniu. Pożyteczne przeto będzie, gdy oprócz ściółki leśnej, pozostawimy glebie niewykarczowane pnie, by, rozkładając się, zasiliły ją choć częściowo.

Jeżeli pozostawiamy pnie w ziemi, to należy je, jak zwykle przy ścince, ściąć nisko, t. j. równo z powierzchnią ziemi, a równocześnie bardzo starannie i głęboko okorować pozostałą szyję korzeniową, by, pod korą szyi korzeniowej i korzeni, nie składały jajeczek samice szeliniaka i cetyńca większego.

Najbardziej niebezpieczne i niedopuszczalne jest karczowanie pni w drzewostanach po dokonanej trzebieży.

Powody są następujące:

1. Karczując pnie po dokonanej trzebieży, uszkadzamy korzenie drzew zdrowych, obok rosnących, co szczególniej jest szkodliwe dla drzew iglastych.

2. Pozbawiamy glebę leśną tak pożądanego nawozu leśnego, który wytworzy się z pozostawionych, gnijących pni.

3. Wykopanie uniemożliwia nam kontrolę defraudacji, gdyż nie jesteśmy w możności stwierdzić, czy w miejscu wykopania wyjęto pień, czy też całe drzewo.

Trzeba patrzeć na las nie jak na przedmiot doraźnych zysków, lecz jak na wieczny warsztat, wytwarzający przyszłe zdrowe drzewostany.

B. Zarzycki

ZAGADNIENIE NA DOBIE

Że lasy nasze trapi wiele nieszczęść, wiemy wszyscy o tem dobrze. Lecz pośród nich są dwie, że się tak wyrażę, plagi egipskie, które bodaj że największe przynoszą im szkody. Napastują one lasy w dwóch okresach roku: jesienią i przez wiosnę i lato. Są to — grabienie ściółki i pasanie bydła, czyli tak zwany „ugaj" w lesie. Dzisiaj pragniemy pomówić o tym właśnie ugaju bydła.

Nazwaliśmy to plagą dlatego, że ten zwyczaj ze wszech miar szkodliwy dla lasu, tak się miejscami zakorzenił i zadawnił, że walka z nim napotyka na duże trudności. Lasy prywatne, zwłaszcza większe i dobrze zagospodarowane, radzą sobie w ten sposób, że poprostu zamykają je i nie dopuszczają ani grabienia ściółki, ani ugaju bydła.

Natomiast trudniejszą jest sprawa w lasach rządowych. Te ostatnie, stanowiąc jakby cząstkę aparatu, obowiązkiem którego jest opieka i niesienie pomocy miejscowej ludności, muszą poniekąd przychodzić jej z taką pomocą, zwłaszcza w czasie obecnego przesilenia gospodarczego.

Z jednej strony, lasy państwowe mają obowiązek prowadzić wzorową gospodarkę w tych lasach, z drugiej znowu strony — zmuszone są działać w kierunku ułatwienia życia i egzystencji okolicznej ludności. Stwarza się niekiedy trudny problemat do rozwiązania, by, w myśl znanego przysłowia, wilk był syty i owce całe. W jaki więc sposób pogodzić ze sobą te dwie sprzeczności?

Wyłączając od pasania kultury, młodniki i takie objekty lasu, gdzie chodzenie bydła winno być bezwzględnie wzbronione, pozostają przestrzenie, gdzie pasanie może być dozwolone, lecz dla ściśle

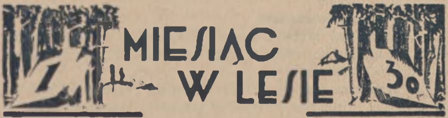
ograniczonej ilości głów, a tu zazwyczaj pragnących zagaić się jest o wiele więcej.

Wieloletnie doświadczenie moje nauczyło mnie stosowanią pewnych metod, które aczkolwiek nie są niezawodne, lecz do pewnego stopnia prowadzą najbardziej do celu.

W wypadku wyżej przytoczonym trzeba przyjąć za podstawę przedewszystkiem ochronę egzystencji elementu bezrolnego, który zwykle mieszka w chałupach, u samych granic naszych lasów i mówiąc nawiasem, niewiadomo z czego żyje. Tacy bezwzględnie powini mieć pierwszeństwo. Zdarza się często, że taki bezrolny ma 3 i 4 krowy. Wówczas jedną sztukę gaję mu ulgowo, jako karmicielkę rodziny, a skoro go stać na więcej, musi resztę opłacać normalnie.

Drugą grupę gajonych stanowią małorolni, posiadający do 3 — 6 morgów ziemi, zależnie od danej miejscowości i robotnicy, zatrudnieni w lesie. Jeśli poza temi grupami, jest możność przyjęcia jeszcze pewnej ilości bydła, to się przyjmuje gospodarzy średnio majętnych, lecz nigdy zamożnych.

Sądzę, że taki system, będący być może jeszcze dalekim od ideału, nietylko zabezpiecza nasze lasy od szkodliwego nadmiaru bydła podczas wiosny i lata, lecz jednocześnie usuwa powód do rozgoryczenia i niezadowolenia pośród biedniejszej ludności.



PRZYPOMNIENIA NA CZERWIEC

I Z hodowli lasu.

a) **Zbiór nasion.** W połowie czerwca dojrzewa nasienie wiązu. Odróżniać należy wiąz polny (gładki), wiąz górski (szorstki) i wiąz szypułkowy. Nie zbierać nasion wiązu szypułkowego.

b) **Pielęgnowanie rozsadników (szkółek).** Po deszczu pleć starannie. W czas suchy, w razie utworzenia się skorupy na powierzchni grządek, spulchniać międzyrzędzia pazurkami lub małemi motyczkami. Tępić turkucia podjadka.

c) **Usuwanie chwastów z upraw.** W czerwcu stosujemy wyrzynanie traw w uprawach, o ile trawy i chwasty grożą zagłusze-

niem sadzonek. Wyznaczyć należy ponumerowane działki, co ułatwi kontrolę i wymiar kary w razie uszkodzenia sadzonek.

d) **Czyszczenia.** Usuwamy w zagajnikach sosnowych do lat 20-tu, głuszącą brzozę, osinę i iwę. W zagajnikach dębowych, odwrotnie, pozostawiamy w celu ochrony przed mrozami.

II. Z ochrony lasu.

a) Zbiór **szeliniaka** jak w maju.

b) Wyrywać i palić sadzonki opanowane przez **smolika.**

c) Korować drzewa pułapkowe, zakładane przeciwko **kornikom.** Zakładać świeże pułapki.

d) Przeciwko gąsienicom **barczatki, mniszki i sówki,** utrzymywać nadal rowki izolacyjne i drągi lepowe. Gąsienica barczatki kończy żer w połowie miesiąca.

e) Od połowy miesiąca rozpoczyna żer gąsienica **poprocha cetyniaka.**

f) **Zwójka sosnóweczka** roi się w drugiej połowie miesiąca, **zwójka żywiczaneczka** kończy rójkę w pierwszej połowie miesiąca.

g) Larwy **trąda sosnowego** żerują. Zbierać je w rękawicach bez palców.

h) Z zarządzeń ochrony ogólnej wskazane jest — okopywanie granic lasu rowami.

III. Z użytkowania lasu.

a) **Karczować zręby** z takiem wyliczeniem, by karczowanie ukończyć najdalej do żniw, t. j. do połowy lipca. Szczegóły podane w oddzielnej notatce.

b) Wskazane jest, by usunięcie **posuszu** rozdzielane było na dwie partje. Usunięcie zimowe w styczniu i usunięcie letnie od 1.VI do 15.VII. Letni termin usuwania posuszu konieczny jest w drzewostanach liściastych lub mieszanych. Wyróbkę prowadzić szybko, by dotrzymać terminu i nie rozwlekać pracy na wszystkie miesiące letnie.

IV. Z wikliniarni.

Czuwać nad owadami szkodliwemi dla wikliny. Szczególnie złotki wiklinowe mogą w czerwcu wyrządzić szkodę. Zbierać i niszczyć.

Wskazane jest, by wokół wikliniarni zawieszone były skrzynki dla ptaków owadożernych.

V. Przy żywicowaniu.

W czasie największego wypływu stosować nacinanie codzienne. Nacinać po południu, wybierać rano. Żywicę po zbiorze zlewać do beczek, wkopanych w ziemię przy gajówce. Przy wadze strą-

cać 5% na ubytek. Po wlaniu starannie zasunąć zasówkę denka i okryć wierzch beczki gałęziami. Po zapełnieniu beczki szczelnie i grubo zasypać ziemią.

Inż. W. Dakowski

DROGI I LINJE LEŚNE

W każdem dobrze zagospodarowanem leśnictwie wszystkie drogi i granice lasu powinny być okopane rowami.

Przed okopaniem dróg rowami, należy je przedewszystkiem wyprostować. Ziemię, wyrzuconą z rowów na jezdnię w wyższych miejscach drogi (pagórkach), nie równać na jezdni w tem miejscu, lecz zwozić w niższe miejsca drogi, przez co uzyskujemy częściowe chociażby zniwelowanie jej. Całą jezdnię wtedy należy wyrównać i zaokrąglić, by umożliwić spadek wody z korony drogi do rowów. Przyczem uprzytomnić sobie musimy, że rowy przy drogach istnieją nie po to, żeby w nich woda stała, lecz po.to, żeby nimi woda odpływała, przeto w miejscach podmokłych konieczne jest odprowadzenie wody z rowów przydrożnych. W przeciwnym razie korona drogi podmaka i szybko się psuje.

Bardzo praktycznem jest drogi gruntowe, po ich wyrównaniu. nawieźć żwirem, o ile znajduje się on w pobliżu.

Ilość i szerokość dróg gminnych, przechodzących przez las, należy ustalić z Urzędem Gminnym. Reperację dróg gminnych dokonywać jest najlepiej z podatków gminnych t. zw. szarwarkowych. Świadome Urzędy Gminne chętnie się na to godzą, by wzamian gotówki przedstawiać im rachunki za dokonane prace drogowe.

Oprócz dróg gminnych, mamy w lesie tak zwane drogi wewnętrzne leśne, mające na celu najdogodniejsze połączenie nadleśnictwa z leśniczówkami, a także leśniczówki z gajówkami. Drogi administracyjne powinny być zamknięte rogatkami (zastawami) i służyć powinny tylko do użytku administracji. Koszt ich reperacji pokrywa się z funduszów administracyjnych leśnych.

Do chwilowego przejazdu i wywozu w lesie służą linje leśne. Staraniem każdego dobrego gospodarza powinno być, by wszelkie linje leśne od strony dróg publicznych były zamknięte rogatkami. Klucze od rogatek znajdują się u gajowego, leśniczego i nadleśniczego. Poza drogami gminnemi, administracyjnemi i linjami leśnemi — wszelkie dróżki i przejazdy powinny być bezwzględne skasowane. Miejsca na linjach, trudne do przejazdu, reperować.

Na wszelkie prace, przy drogach leśnych, powinniśmy poświęcić czas wolny przez miesiąc czerwiec i połowę lipca.



Z ŁOWIECTWA

J. Drzewiecki

MAJ

W maju śpieszyć należy, aby wykonać późniejsze zasiewy na poletkach łowieckich. Siać proso i grykę, pozostawiając je niezbierane dla kuropatw, bażantów i cietrzewi. Siać również łubiny na przyoranie, jako nawóz zielony pod wczesne żyto oraz łubiny na ziarno. Kończyć siew owsa, koniczyny, traw, marchwi, buraków i kartofli na poletkach. Wysadzać jarmuż i kapustę pastewną dla zajęcy. Pod jarmuż trzeba glebę dobrze uprawić, a również zasilić nawozem, kompostem lub próchnicą, czy też nawozem sztucznym azotowym. Oziminy na poletkach zbronować, wsiewając seradelę. Niszczyć bronami mech na łąkach, oszczędzać pilnie gniazda kuropatw. Zakładać remizy na dodzierżawianych do lasów terenach gruntów ornych. Pamiętać o sadzeniu bulwy w remizie, nie sadzić drzew wysokich. Remizy muszą posiadać w bliskości wodę i muszą być zdala od dróg publicznych. Pożądane jest okopać remizę rowem lub ogrodzić płotem od bydła. Obsadzać rowy i miedze gęstym żywopłotem z tarniny, jeżyny, maliny i wierzby koszykarskiej, które też będą stanowić pewnego rodzaju remizy, w których zwierzyna, w razie potrzeby, ukryje się przed drapieżnikiem.

Starać się trzeba w maju o ciszę i spokój w rewirze, gdyż jest to miesiąc lęgowy ptactwa i pomiatania młodych przez zwierzynę. Pokasować jak najwięcej dróg zbędnych, przekopując je wpoprzek rowkami lub zalesiając odpowiedniemi gatunkami drzew. Zbierających grzyby i jagody, a przedewszystkiem pastuchów bydła pilnować, aby nie robili hałasów, nie wybierali jaj, nie niszczyli piskląt i młodej zwierzyny. Wypasu bydła unikać najlepiej zupełnie. Psy, jeśli je zabieramy do lasu, prowadzić wyłącznie na smyczach lub trzymać je na osadach w zagrodzeniu. Winnych funkcjonarjuszy leśnych, nieprzestrzegających tego przepisu, należy surowo karać.

Tępić ptactwo drapieżne, zestrzeliwując je z gniazd, niszczyć wszelkiemi dozwolonemi sposobami włóczące się psy, koty i inne drapieżniki. Lisy kopać z jamnikiem lub foksterjerem.

Ciąg słonek i toki na ukończeniu, łanie i kozy pomiatają młode, ptactwo wysiaduje znoszone jaja. Do 15 maja trwa polowanie na tokach i ciągach, również na kaczory, od 15 maja rozpoczyna się polowanie na kozły, a w pierwszej kolei na kozły słabsze, niezdatne do rui, a przeznaczone do selekcyjnego odstrzału, a więc sztuki chore, sztuki o złych i źle sformowanych lub chorowitych porożach oraz sztuki o słabym cielesnym rozwoju. Odstrzału kozłów kapitalnych, przeznaczonych do odstrzału najlepiej dokonać po upływie rui czyli w sierpniu. Również odstrzał selekcyjny kóz, za zezwoleniem Wojewodów (§ 51 ustawy łow.), można przeprowadzać, a to w kolejności, najpierw sztuki chore, później bezpłodne, stare, o słabym rozwoju cielesnym i wreszcie ponadliczbowe w stosunku do powierzchni terenu lub płci. Przy ustalaniu tych ostatnich cyfr pamiętać należy, aby na 1 rogacza pozostawiać 2 — 3 dorosłych siut. Wybór sztuk do odstrzału selekcyjnego może być powierzony tylko bardzo dobrym fachowcom-myśliwym. Błędy bowiem tutaj popełnione nie dadzą się już naprawić. Stosunek płci u młodych koźląt winien być zachowany: 1 samiec na jedną do dwóch samic. Jeżeli stan ten jest wyraźnie inny, zachodzi konieczność jego uregulowania, również przez selekcyjny odstrzał.



44 LATA NA SŁUŻBIE PAŃSTWOWEJ

W dniu 6.III.32 roku, grono pracowników N-ctwa Muszyna (D. L. P. we Lwowie) pożegnało, odchodzącego na emeryturę z dniem 1.II.32 r., kolegę Ryszarda Rottę (oznaczony na zdjęciu krzyżykiem), po *44-letniej* służbie państwowej.



Kolega Ryszard Rotta przez cały czas swej służby cieszył się uznaniem swych przełożonych, sympatją i przyjaźnią kolegów, oraz szacunkiem podwładnych, to też z wielkim żalem żegnany, odszedł z pośród braci leśnej, z pod zielonego sztandaru.

Kol. Tatry

ZGON LEŚNIKA - OBYWATELA

W dniu 10 kwietnia 1932 roku, po krótkiej chorobie zmarł emerytowany leśniczy i członek Koła Dąbrowa Oddziału Częstochowskiego Związku Zawodowego Leśników Rzeczypospolitej Polskiej, ś. p. Aleksander Gomoliszewski.

Ś. p. Aleksander Gomoliszewski urodził się w dniu 15 lipca 1867 roku w Szopach pod Warszawą. Po ukończeniu Seminarjum Nauczycielskiego, w 20-ym roku życia — przez lat 10 pracuje w zawodzie nauczycielskim, odbywając jednocześnie praktykę w leśnym majątku cesarskim „Ostrowy" pod Częstochową. W następnych latach, po porzuceniu zawodu nauczyciela, przez lat 20 pracuje w wymienionym majątku „Ostrowy", zajmując różne stanowiska, ostatnio — kasjera-sekretarza głównego Zarządu majątku.

W odrodzonej Polsce dostaje się na stanowisko leśniczego w lasach Zagłębia Dąbrowskiego do leśnictwa Strzemieszyce Nadleśnictwa Dąbrowa. Mając trudne do administrowania i rozległe leśnictwo — dzielnie daje sobie radę, pokonywując wszelkie przeciwności i ze spokojem znosząc największe trudy, jakich wymagało Jego stanowisko.



Ś. p. Al. Gomoliszewski

W dniu 1 września 1931 roku zostaje przeniesiony na emeryturę.

Przez szereg lat brał czynny udział w życiu społecznem za czasów zaborców, jak i w Odrodzonej Ojczyźnie. Był honorowym prezesem schroniska dla dzieci repatrjantów oraz kuratorem bursy przy Szkole Rzemieślniczej w Maczkach, dla których to instytucyj zjednywał dobrowolne ofiary, nie zrażając się doznawanemi w tej pracy przykrościami, co było cechą charakterystyczną zmarłego.

Zmarły był przez kilka lat członkiem Zarządu Oddziału Częstochowskiego Związku Zawodowego Leśników. Jako ojciec, ś. p. Aleksander Gomoliszewski wzorowo wychowywał swe dzieci, nie szczędząc grosza na ich kształcenie. Odszedł, bolejąc, że nie spełnił jeszcze obowiązku względem najmłodszego syna.

Trumnę odprowadzili na cmentarz delegacje instytucyj, w których zmarły pracował, koledzy-leśnicy i podwładni gajowi.

Spoczął w mogile na cmentarzu, położonym wśród lasów, w których pracował.

Niech Mu ziemia lekką będzie, a szum lasów, wśród których spoczywa, niech Go do snu wiecznego ukołysze.

Koło Dąbrowa Oddziału Częstochowskiego Związku Zawodowego Leśników R. P.

W POLU i NA ZAGRODZIE

PRZYPOMNIENIA NA CZERWIEC

W polu. Kończyć przerywkę buraków i nieustannie mieć pieczę nad wszystkiemi okopowemi, motyczyć celem niszczenia chwastów i utrzymania roli w stanie zawsze spulchnionym. Kosić koniczynę, suszyć, nie przewracając zbyt często, przez co oszczędza się liście, które są najpożywniejsze. Wskazane jest używanie rogali. Niszczyć wszelkie chwasty szczególnie oset wszędzie, w polu, po drogach i rowach. Kosić siano i nie zwlekać ze zwózką, pamiętając o okresie deszczów świętojańskich, które ogromnie utrudniają zwózkę, o ile się z nią spóźnić. Groch i fasolę zatyczyć. Przygotować, uporządkować narzędzia, maszyny żniwne i do młócki.

W oborze. Prowadzić w dalszym ciągu kontrolę mleczności. Jałowiznę i byczki podkarmiać w domu owsem lub paszami treściwemi, nie dawać objadać się trawą. Nie dopuścić do odęcia się bydła, a w razie wypadku stosować rurę przełykową, w ostateczności zaś przebić trokarem. Pastwisko podzielić na części i stopniowo je wypasać, lub stosować palikowanie bydła. Przyjąć udział w pokazach inwentarza, odbywających się w okolicy, wystawiając swoje sztuki lub zwiedzając pokazy.

W sadzie. Niszczyć robactwo podobnie jak w maju. W razie ukazywania się plamek czarnych na liściach i owocach (grzybek czarny) należy drzewa opryskać cieczą bordoską. Założone opaski na pniach przeglądać co tydzień. Opadające owoce zbierać. W początku czerwca zasilić drzewa owocowe nawozami.

W ogrodzie warzywnym. Siew w gruncie dla ciągłości zbioru rzodkiewki, sałaty, ogórków na korniszony.

W ogrodzie ozdobnym. Bzy i inne krzewy kwitnące na pędach jednorocznych przyciąć. Zasilić róże nawozami płynnemi aby wywołać drugie kwitnienie. Zbierać nasiona kwiatów dwuletnich i trwałych, wcześnie kwitnących.

W pasiece. Chcąc pasiekę pomnożyć, robimy roje sztuczne lub pozwalamy pszczołom roić się w tym miesiącu. Trzeba mieć tylko przygotowane ule puste, naczynia do zbierania rojów, dra-

binkę, sikawkę i t. p. W ciągu całego lata należy obserwować nowo-osadzone roje, czy mają zapłodnioną matkę i czy dobrze budują gniazdo. Chcąc prowadzić pszczoły na miód w ulach ramowych, dobrze przewietrzamy ul, ażeby uchronić pszczoły od rójki, rozszerzamy gniazda, dając woszczynę zapasową i sztuczną, aby matka miała gdzie nieść jajeczka i by miodu przybywało. Gdy pszczoły zajmują cały ul, daje się nadstawki wypełnione woszczyną. Między dolnem i górnem piętrem powinno być 7 mm. odstępu. Gdy wszystkie rameczki w nadstawce zapełnione są miodem, wstawia się drugą nadstawkę pomiędzy pierwszą i gniazdo, lub opróżnia się ramki nadstawkowe. W ulach prostych, nierozbieralnych, daje się różne nadstawki, podstawki i przystawki, aby, o ile możności, wyzyskać miodobranie. Ule należy często omiatać z pajęczyn, w które pająki łowią pszczoły.



SZLAKIEM OŚWIATY

3 MAJ — ŚWIĘTO NARODOWE

W najpiękniejszym miesiącu roku, w maju, na początku wiosny przypada polskie święto narodowe. Wiosenne słońce opromienia dzień, w którym święcimy rocznicę pamiętnego dnia dziejowego, który sam, jak jutrzenka lepszego jutra, zajaśniał w mroku i zamęcie ówczesnych lat. Prawie półtora wieku dzieli nas od chwili, gdy dokonał się ten przewrót bezorężny, ten bezkrwawy zamach stanu, a znaczenie, dla nas nie słabnie i nie ginie. Bo Konstytucja Trzeciego Maja to pamiątka niebylejakiego triumfu, to symbol najpiękniejszego zwycięstwa — zwycięstwa nad samym sobą — nad własną niemocą. Zapał, ofiarność i patrjotyzm wzięły górę nad egoizmem, swawolą i gnuśnością, bezrząd i anarchja zostały strącone do grobu. Przykład godny pamięci i naśladowania!

Działo się to przy końcu XVIII stulecia w smutnych a nawet tragicznych dla Polski czasach, „w okropnych na Rzeczpospolitą okolicznościach", jak mówili najlepsi jej synowie, ci, co z niezmordowaną usilnością i troską, w głębokiej tajemnicy, usiłowali wypracować jakieś sposoby ratunku. Byli to Ignacy Potocki, Hugo Kołłątaj, marszałek Małachowski i inni. Potrafili oni swemi szlachetnemi planami zainteresować również króla. Królem był Sta-

nisław August Poniatowski, zamiłowany w literaturze i sztuce, ale chwiejny i niestałego charakteru. Otoczony był on przedstawicielami państw obcych, którzy nim rządzili jak chcieli. Polska nie posiadała naturalnych granic, otwarta była ze wszystkich stron dla obcego najeźdźcy, nie miała dostatecznego wojska dla obrony, a wewnątrz kraju, dzięki nadmiernym swobodom, anarchja się szerzyła, sejmy systematycznie zrywano, nieład panował i zdawało się, że nic kraju nie podźwignie z tego haniebiącego upadku.

A jednak znaleźli się ludzie, którzy nie zwątpili o własnym narodzie. Ksiądz Konarski i Stanisław Staszyc pierwsi zaczęli pracę u podstaw, przez oświatę, budząc ducha w narodzie i przygotowując młodzież do służby obywatelskiej. Dalej wielcy patrjoci, o których wspomnieliśmy już wyżej, a prócz nich Andrzej Zamoyski, Sołtyk, Mostowski i kilkunastu wtajemniczonych, którzy nieustannie, zbierając się między sobą, obradowali nad reformami i nad ustaleniem silnego rządu. Ten duch patrjotyzmu i wyrzeczenia się, owiał cały Sejm Czteroletni, a w rezultacie doprowadził do stworzenia Konstytucji Trzeciego Maja. Jak już wspomnieliśmy, projekty reform nie były czynione poza plecami króla — owszem, król uczestniczył na zebraniach i pochwalał zmiany.

Ale z drugiej strony, przedstawicielom obcych państw nie w smak były te tajemnicze zabiegi, w kraju samym też wielu ludzi się znalazło, którzy ślepo przywiązani do t. zw. „złotej wolności" oburzali się na mające nastąpić reformy. Tem więcej należy podziwiać twórców Konstytucji, że nie ugięli się i dzieło swe doprowadzili do końca.

19 kwietnia 1791 roku panowało w całym kraju naprężenie i oczekiwanie. Nikt już nie wątpił, „że coś mocnego ma się stać".

Nastąpiło to 3 maja na owem, niezapomnianem, burzliwem, ośmiogodzinnem posiedzeniu, na którem uchwalono nową Konstytucję, którą król niezwłocznie zaprzysiągł, poczem oświadczył: „Przysięgłem Bogu, żałować tego nie będę". Tłumnie udano się na nabożeństwo dziękczynne do katedry, a

„Po dniu trzeciego maja w Ratuszowej sali
Zgodzonego z narodem króla fetowali,
Gdy przy tańcu śpiewano! Wiwat król kochany.
Wiwat sejm, wiwat naród, wiwat wszystkie stany!".

Dnia 5 maja na sesji sejmowej podpisano nową ustawę. Równocześnie postanowiono, aby corocznie obchodzona była pamiątka wielkiego dzieła, które się stanie zbawieniem ojczyzny. Pozatem sejm, chcąc okazać wdzięczność swoją wszechmocnemu Bogu, postanowił na tę pamiątkę wybudować kościół jako „ex voto", poświęcony najwyższej Opatrzoności.

Nowo uchwalona Konstytucja składa się z 11 artykułów, które ustalały nowe formy rządu. Na wstępie religja katolicka uznana była za religję panującą, ale inne wyznania były tolerowane i otoczone opieką. Pozatem, co najważniejsze, tron miał być dziedziczny, bo wiadomo, że przy elekcjach największy zamęt panował w kraju. Prócz tego Konstytucja zniosła liberum veto, zabezpieczała znaczne ulgi stanowi włościańskiemu, mieszczan równała w prawach ze szlachtą, a wreszcie uchwalała regularną armję narodową, jako pewną gwarancję bezpieczeństwa granic.

Konstytucja 3 maja przyniosła narodowi bardzo wiele. Stworzyła silny rząd, skupiony w ręku króla i ministrów, przezeń mianowanych, a wyrzekała się wszystkich błędnych przywilejów „złotej wolności". Dodać do tego trzeba szlachetne przyznanie się do dawnych błędów i przypomnieć, że ta konstytucja nie kosztowała ani jednej kropli krwi. Zrozumiemy wówczas, że wywołała ona szacunek w oczach Europy i wdzięczność narodu, która nie zgasła z upadkiem Polski. Jednak zgodny ten wysiłek Polski nie uratował. Zbyt wiele miała wrogów zewnątrz i niestety również i wewnątrz kraju, okropne, znane powszechnie wypadki zniszczyły wielkie dzieło sejmu czteroletniego. Trzej zaborcy podzielili się Polską i uchwalony przez Konstytucję rząd i armja regularna pozostały przez 123 lata szczytnem marzeniem. Polska zginęła.

Jednakże nie zginął naród, który w tak tragicznej chwili umiał okazać tyle tężyzny duchowej, tyle mądrości politycznej i ofiarności. Przyszła wielka wojna.

I w 1921 roku Sejm ustawodawczy Rzeczypospolitej uchwalił dla odrodzonego państwa nową Konstytucję, opierając się na wskazaniach konstytucji 3 Maja, położono już kamień węgielny pod kościół Opatrzności, który obiecali wystawić nasi przodkowie, a który dziś dopiero, w wolnej Polsce stanie na chwałę Bożą, wzniesiony ręką wdzięcznych, szczęśliwych ich potomków.

Lecz wspominać dzieło Konstytucji i chlubić się niem, to jeszcze nie dosyć, i nietylko dla ustawodawców, ale i dla nas wszystkich, wielkich i małych, mieszkających w kraju i poza jego granicami, znajdzie się tu materjał do rozważań, wzór i przykład godny naśladowania. W Konstytucji Trzeciego Maja mamy dowód, co zdziałać może dla dobra państwa i ogółu zgodny wysiłek, poświęcenie interesu jednostki dla najwyższego celu, jasne spojrzenie w siebie i wytężona praca nad naprawieniem błędów. Te szlachetne rysy cechowały twórców konstytucji — te pielęgnujmy między nami.